

children – become increasingly valuable. If, as Father Taras insists, the Polonian experience should be *sui generis*, so, too, was their experience of those times: far easier than their Polish counterparts, but different from their American ones. To understand American Polonia is also to understand those unique experiences that made it tick, made it what it was. Richard Lukas gives us an insight in his “Polish-American Childhood in Wartime Massachusetts.”

Dr. John M. Grondelski
Washington, DC, USA
e-mail: grondelski@op.pl

DANUTA PIĄTKOWSKA, WIESŁAWA PIĄTKOWSKA-STEPANIAK, *Polski akcent w American Expeditionary Forces. Historie prawdziwe, fascynujące i prawie zapomniane*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego 2022, ss. 418 [262 il.]. ISBN: 978-83-7395-984-2.

DOI: <http://doi.org/10.18290/sp2344.22>

Praca Danuty i Wiesławy Piątkowskich to przypomnienie o Polakach i obywatelach amerykańskich polskiego pochodzenia, którzy ochotniczo zgłosili się do armii Stanów Zjednoczonych i wzięli udział w operacjach wojennych w Europie w czasie I wojny światowej. Stanowić mogli aż 10% składu amerykańskich sił zbrojnych, choć dane mówią, że liczba emigrantów z ziem polskich przed I wojną światową opiewa na około 3% społeczeństwa amerykańskiego. Jak podają Autorki, publikacja nie aspiruje do całościowego, kompletnego przedstawienia czynu zbrojnego Polaków, ale raczej wskazuje na jego skalę oraz motywy tak licznego napływu do armii na wezwanie prezydenta USA i rezolucji Kongresu o przystąpieniu do wojny.

Amerykańskie społeczeństwo przywiązane było do doktryny izolacjonizmu i neutralności przyjętej jeszcze w 1823 r. Jak więc była możliwa tak powszechna mobilizacja chętnych? Autorki analizują zarówno sytuację polityczną i gospodarczą, jak i nastroje społeczne i przyczyny ich zmiany. W literaturze przywoływany jest wśród innych powodów incydent z zatopieniem w 1915 r. przez U-Boota brytyjskiego statku pasażerskiego Lusitania z 1198 podróżnymi, wśród których było 128 obywateli USA. Uzupełniły ten fakt mało znanymi, np. zatopieniem amerykańskiego frachtowca Vigilancia – cywilnej jednostki przepływającej przez Atlantyk, czy kilku brytyjskich statków handlowych. Społeczeństwo emigrantów europejskich dojrzywało do decyzji o konieczności przystąpienia do wojny od 1915 r. i wierzyło w słuszne działania szanowanego prezydenta Woodrowa Wilsona.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

Autorki analizują także motywy decyzji Polaków, którymi kierowali się wstępując ochotniczo do armii. Czy były to pobudki patriotyczne, czy też chęć zintegrowania się z nowym krajem, a może ambicje, odwaga czy chęć społecznego awansu – próbują dociec.

Bardzo wysoka była danina krwi żołnierskiej pozostawionej na polach bitew I wojny. Została ona w jakimś stopniu uświęcona poprzez zachowanie pamięci o niej oraz przez liczne zadbane pomniki, tablice i cmentarze, zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie.

Publikacja ta to również liczący ponad 400 stron album, przewodnik po dokumentach osobowych i pomnikach postawionych na cześć pamięci żołnierzy Wielkiej Wojny. Dość wspomnieć, że w samej tylko metropolii nowojorskiej zlokalizowano 9 wielkich cmentarzy żołnierzy I wojny. Ponadto, spotyka się wiele okazałych monumentów w tym mieście. W bardzo licznych wybudowanych przez polskich emigrantów kościołach rzymskokatolickich niemal w każdym stanie USA, znaleźć można albo tablice z nazwiskami poległych na frontach, a pochodzących z danej parafii, albo pomniki i obeliski postawione na placach kościelnych. To one – jak piszą Autorki – stały się inspiracją do opracowania tego albumu i zaprezentowania w nim prawie 250 zdjęć dotąd, poza jednym, niepublikowanych oraz opisanych, także źródłowo, w tekście i spisie ilustracji (s. 389-407).

Temat został poszerzony o konkretne polskie nazwiska i społeczności, odśladające historie wielu żołnierzy, ich życie, miejsce zamieszkania w USA oraz pochodzenie. Skrupulatnie odnotowano przyczynę śmierci każdego odnalezionego w dokumentach. Została przeprowadzona ogromna kwerenda, dzięki której dotarto do rodowodów poległych. Przedstawiono niekiedy zdjęcia i listy do bliskich.

Emigracja Polaków do USA była przedmiotem wielu badań, jednakże nie udało się jednoznacznie określić jej liczebności. Uważa się według danych statystycznych z 1910 r. w Stanach, że w czasie trwania wojny Polonia mogła liczyć 3 mln osób (a więc wspomniane 3% społeczeństwa). Cytując szacunki różnych autorów, liczba polskich rekrutów oscyluje pomiędzy 190-300 tys., podczas gdy do armii do końca 1918 r. zgłosić się mogło 3,7 do 4,8 mln wszystkich żołnierzy, stąd ocena liczby żołnierzy pochodzenia polskiego określona została na wspomniane 10%. Apele władz amerykańskich spotkały się z ogromnym odzewem. „W długich kolejkach do punktów rekrutacyjnych stawali ci, dla których zgłoszenie się było, jak wynika z relacji medialnych, listów czy odezw – uprawnieniem, przywilejem, obowiązkiem, powodem do dumy i sprawą honoru” (s. 29). Dlaczego zatem tak wielu obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia i Polaków zgłaszało się do poboru. Autorki doszły do wniosku, że to jednak z jednej strony chęć walki o niepodległą Polskę, a z drugiej – pragnienie służenia nowej ojczyźnie i współpracy ze „starymi” obywatelami USA. Armia pozwalała na szybkie uzyskanie obywatelstwa tego kraju, możliwość asymilacji czy zdobycia nowego zawodu. Liczono zapewne również na awans społeczny i nobilitację, a może chciano pozbyć się kompleksu cudzoziemca. Rzeczywiście, większość polskich emigrantów była w 90%

pochodzenia chłopskiego bez umiejętności czytania i pisania. Osiedlali się jednak w największych ośrodkach przemysłowych w stanach: Connecticut, Massachusetts oraz ośrodkach przemysłowych Nowego Jorku, New Jersey, Pensylwanii, Illinois, Wisconsin, Michigan czy Ohio. Tam było łatwiej o pracę. Także w innych miejscach, np. w Teksasie i Kalifornii były większe skupiska Polaków. Są również informacje o rekrutacji z osad, z małych i odległych obszarów USA. Autorki podały wiele konkretnych przykładów, na które natknęły się w licznych archiwach stanowych. Przechowują one akta tysięcy żołnierzy. W jednej zaledwie placówce New York State Military Museum and Veterans Research Center wyselekcjonowano spośród 13 876 nazwisk poległych żołnierzy 397 takich, które brzmiały jak polskie. W Aneksie I wyliczono 318 spośród nich, podając poza imionami i nazwiskami, rangę, kompanię, pułk, datę i przyczynę śmierci oraz miejsce zamieszkania (s. 349-365). Zamieszczono również fotografie list Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia ze stanu Nowy Jork.

Według amerykańskich danych w tej wojnie poległo 77 747 wojskowych. Jednakże w literaturze historycznej te liczby są bardzo rozbieżne, np. 112 tys. czy 116 515 (patrz *Słownik historii politycznej świata 1901-2005*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2006, s. 394) amerykańskich żołnierzy zginęło, ale przynajmniej 2712 z nich miało polskie nazwiska. Na cmentarzach wojennych w Europie spoczęło 1561 żołnierzy o polsko brzmiących nazwiskach, na narodowym cmentarzu USA w Arlington – 114, zaś o pochówku pozostałych zdecydowały rodziny – piszą Autorki. Ciało 17 poległych sprowadzili krewni do wolnej Polski. Przedstawiono kilku z nich w rozdziale VI pracy. Zawiałą i długą drogę pokonały szczątki poległych na północnym froncie rosyjskim w walce z bolszewikami trwającej do 1919 r. Zwrócono na nich uwagę, choć trudno szczególnie wyróżnić spośród bardzo wielu jednostkowe informacje o kolejach żołnierzy i ich losach. W pracy opisano 5-tysięczną grupę przetransportowanych do Archangielska, najbardziej na północ wysuniętego, strategicznie ważnego portu Rosji. Kampania zimowa 1918/1919 r. trwała 9 miesięcy. *Ekspedycja Niedźwiedzi Polarnych* – jak sami siebie nazywali – miała za zadanie ochronę kolei przed bolszewikami i odbicie miasta Kotłas. Co ciekawe, rekrutów wyselekcjonowano spośród jednego z najbardziej mroźnych stanów USA – Michigan, w którym pracowało także wielu polskich emigrantów. Zginęło w tej kampanii 235 żołnierzy. Byli wśród nich Piotr Kuzba i Józef Cwenk, o których ciała upominały się rodziny w Polsce, aby móc je pochować w rodzinnych miejscowościach. Nastąpiło to w 1930 r. i zostało udokumentowane 13 zdjęciami. Autorki dotarły do rodzin, które do dziś przechowują pamięć o nich oraz liczne pamiątkowe dokumenty i zdjęcia, np. fotografię tłumu odprowadzającego st. szer. Józefa Cwenka na cmentarz w Grabowcu. Ciało 15 innych poległych sprowadzono z kilku nekropolii we Francji. Exodus ich opisano w rozdziale: „Powrót siedemnastu z Wielkiej Wojny”. Amerykanie urządzili po wojnie kilka zbiorowych podróży na cmentarze do Europy, aby bliscy mogli odwiedzić groby synów, mężów czy braci. W Aneksie II wyliczono 63 polsko brzmiące nazwiska matek, które także odbyły tę podróż statkiem przez Atlantyk.

Wiele danych faktograficznych i liczb uzupełnia treść pracy, co pozwala na szeroki ogląd kontekstu historyczno-politycznego czasów wojny i powojennych. Dane jednostkowe niekiedy jednak przytłaczają swoją mnogością. Liczne i różnorodne fotografie doskonale edytorsko są natomiast ilustracją czasów, i rzeczywiście to one, tym bardziej że dotąd niepublikowane, stanowią dodatkową wartość zupełnie bezcenną. Zaczerpnięto je z amerykańskich archiwów: Archiwum Narodowego (NARA), z Biblioteki Kongresowej, Bentley Historical Library (Michigan University), z archiwum Marynarki Wojennej USA, także z archiwów stanowych i lokalnych oraz muzeów. Korzystano ponadto z zasobów parafii polskich oraz rodzin, do których niekiedy szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się trafić, a rodziny chciały je udostępnić. Większość zdjęć zrobiono również specjalnie na potrzeby tej pracy. Mimo że w opracowaniu poruszono naprawdę wiele zagadnień i wydobyto z otchłani niepamięci wiele faktów i setki nazwisk, Autorki kilkakrotnie podkreślają, że temat nie został wyczerpany i oczekuje wciąż na dalsze zespoły badawcze.

Praca ma wybitnie etyczny wydźwięk. Zmusza do zadumy nad ogromem ofiarności i patriotyzmu, ale też nad spustoszeniem wywołanym bezsensem wojen, ogromnej dantiny krwi i cierpień wywołanych ambicjami mocarstw i polityków.

*Prof. (emeryt) Elżbieta Trela-Mazur
Instytut Politologii Uniwersytetu Opolskiego
e-mail: etrela@uni.opole.pl*